

UWAGI NA MARGINESIE PRACY H. SENKOWICZOWEJ PT. „WPŁYW BUDOWY STRUKTURALNEJ I MORFOLOGII PALEOZOIKU GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH NA ROZWÓJ OSADÓW TRIASOWYCH”

W „Kwartalniku Geologicznym” (1966 r., t. 10, nr 4, str. 986—1002) ukazał się wymieniony w tytule artykuł H. Senkowiczowej. W interesującej pracy Autorka przedstawia jednak czytelnikowi jednostronny i znacznie uproszczony obraz wkładu poszczególnych badaczy w regionalną skarbnicę świętokrzyskiej myśli geologicznej. H. Senkowiczowa pomija, zapewne przez nieuwagę, najbardziej istotne dla meritum swych zasadniczych wniosków koncepcje ogłoszone przez J. Czarnockiego jeszcze w 1923 r., a także niesłusznie przypisuje znakomitym badaczom regionu — J. Czarnockiemu i J. Samsonowiczowi znaczną część myśli tektonicznych wyrażonych w 1963 r. przeze mnie.

Na obszarze Gór Świętokrzyskich H. Senkowiczowa wydziela w triasie dwa wielkie, zróżnicowane regiony litologiczno-facjalne: „radoszycko-lysogórski” (ogólnie obniżany) i „przedborsko-kielecki” (przede wszystkim dźwiganany).

Poglądy J. Czarnockiego w tej kwestii, zawarte w rozdziale „Rozwój penepeny permsko-triasowej...” pracy pt. „Cechsztyń w Górach Świętokrzyskich” (Spraw. PIG, t. 2, z. 1 i 2, str. 151—191, Warszawa, 1923 r.), ilustrują najlepiej następujące cytaty: (str. 180) „Z rozkładu mas pstręgo piaskowca w obwodzie dzisiejszego cokołu paleozoicznego wynika, że rozwój akumulacji w północnej części Gór Świętokrzyskich postępował wielokrotnie intensywniej niż na zboczu południowym. Stąd należy wnosić, że północna część Gór Świętokrzyskich w triasie była silniej obniżona niż południowa, a raczej, że z postępowym zapadaniem się północnej części południowa część uległa silniejszemu wyniesieniu”.

H. Senkowiczowa w swej pracy rozwija jedynie powyższe myśli J. Czarnockiego, przedstawiając bardziej szczegółowo warunki rozwoju osadów triasu w dwu wyróżnionych wcześniej, choć jeszcze nie nazwanych regionach Gór Świętokrzyskich.

W innym miejscu cytowanej pracy J. Czarnocki pisze (str. 181): „... obszar macierzysty skał tych (triasowych zlepieńców — uwaga moja) leży na południu Gór Świętokrzyskich¹... gdzie w czasie triasu odsłonięte były stare masywy” —, a nieco dalej — „Transgresja wapienia muszlowego na dewonie śnodkowym w Strawczynku, wyrażona zlepieńcami, zapewne dowodzi istnienia w tym czasie w Górach Świętokrzyskich lokalnych, jeszcze niezrównanych wyniesień paleozoicznych. Nie jest jednak wykluczone, że pstry piaskowiec w obrębie wyspy strawczyńskiej uległ rozmyciu...”

¹ Mianem „południa Gór Świętokrzyskich” J. Czarnocki obejmuje nie tylko rejon ciepiński, radomicki czy zbrzański, ale również paleozoiczne i starsze podłoża dzisiejszej Niecki Nidy.

H. Senkowiczowa w swoim artykule rozwija również i te myśli wielkiego geologa. Tak jak J. Czarnocki zakłada istnienie znacznych luk stratygraficznych w spągu triasu południowej części Gór Świętokrzyskich oraz stwierdza, że — (str. 998): — „W recie i wapieniu muszlowym... w części północnej regionu przedborsko-kieleckiego zaznacza się... półwysp albo łańcuch wysp, pozostałością których jest „wyspa dewońska” w Strawczynku”.

Wspomnianą pracę J. Czarnockiego (1923), z której czerpie te myśli, H. Senkowiczowa wymienia wprawdzie w spisie literatury, szkoda jednak, że w artykule powołuje się na nią jedynie raz i to wyłącznie w kontekście zagadnień dotyczących elewacji.

Autora „Transwersalnych założeń w budowie cokołu paleozoicznego antyklinorium świętokrzyskiego” (Z. Kowalczewski, Kwart. Geol., t. 7, nr 4, 1963) szczególnie zainteresowały wnioski H. Senkowiczowej dotyczące zagadnień elewacyjno-facjalnych. Artykułem swym Autorka podbudowuje bowiem wyraźnie postawioną, w konkretnym terenie i w konkretnych liniach tektonicznych, teoretyczną koncepcję przedstawioną przeze mnie w 1963 r.

H. Senkowiczowa w omawianej pracy (str. 998—999) pisze: — „W rozwoju triasu w regionie radoszycko-lysogórskim zasadniczą rolę odegrała budowa strukturalna podłoża paleozoicznego. Zmiany w rozwoju osadów triasowych, takie jak wyklinowywanie się... warstw, redukcja miąższości, zmiany głębokości zbiornika... zachodzą w strefach, które stanowią przedłużenie znanych z wychodni paleozoiku elewacji transwersalnych. Z 11 głównych elewacji w trasie zaznaczyła się przede wszystkim obecność 4. Są to: 1 — elewacja Strojnow — Wzdół, zaznaczająca się w osadach dolnego i środkowego piaskowca, 2 — elewacja Dębno — Rzepin, znana z retu i wapienia muszlowego, 3 — elewacja Chęciny — Węgle, obserwowana tylko w recie, 4 — elewacja Radomice — Gózd, zaznaczająca się w osadach wapienia muszlowego, kajpru i retyku”.

Ponieważ H. Senkowiczowa operuje terminologią wprowadzoną przeze mnie, rozumiem więc, że przyjmuje również konsekwentnie i bez zastrzeżeń nie tylko formalne, ale i merytoryczne treści z każdą nazwą związane. Chociażby tylko z powyższych powodów nie mogę się zgodzić z H. Senkowiczową, która absolutnie całą wiedzę o założeniach poprzecznych w budowie paleozoicznego podłoża Gór Świętokrzyskich przypisuje J. Czarnockiemu i J. Samsonowiczowi. Na str. 988 H. Senkowiczowa pisze: — „Autorzy ci wyróżnili 11 elewacji o większym zasięgu...”, a dalej: — „Zarówno zdaniem J. Czarnockiego, jak i J. Samsonowicza elewacje transwersalne wpłynęły na rozwój facjalny i wykształcenie litologiczne osadów później powstałych”. Opinia H. Senkowiczowej o moim dorobku w tej kwestii ogranicza się do stwierdzenia (str. 988): — „Schematyczną mapę przebiegu tych osi podaje Z. Kowalczewski (1963)”.

Przytoczone wyżej poglądy H. Senkowiczowej wynikają zapewne z niezbyt dogłębnego przestudiowania regionalnej literatury tektonicznej. Nie ma bowiem takiej pracy, w której J. Czarnocki czy J. Samsonowicz dowiedliby istnienia nie tylko 11, ale nawet 5 czy 4 walnych elewacji w całym obszarze Gór Świętokrzyskich. Indeks 11 walnych elewacji o ściśle wyznaczonym przebiegu wprowadzony został dopiero do regionalnej literatury geologicznej przeze mnie. Przy czym opisałem również wszystkie 4 elewacje szeroko omawiane przez H. Senkowiczową, nadając im kolejne numery i nazwy: — „V—V elewacja Dębno (Raków) — Rzepin... VII—VII elewacja Strojnow — Wzdół (Gołębiówka), VIII—VIII elewacja Radomice — Gózd... X—X elewacja Chęciny — Węgle (chęcińska — wg J. Czarnockiego)” (Z. Kowalczewski, Kwart. Geol. t. 7, nr 4, str. 573—574).

Chcąc uniknąć dalszych nieporozumień przyznaję otwarcie, że w pracy z 1963 r. przez szacunek dla wielkiego geologa użyłem w 5 wypadkach określeń J. Czarnockiego (jako częściowych synonimów własnych nazw). Postąpiłem wówczas niewłaściwie, gdyż nie wiadomo czy J. Czarnocki zgodziłby się z moją interpretacją dotyczącą np. tektogenezy i przebiegu tych elewacji.

Ani „dyslokacji suchedniowskiej”, ani „osi maksymalnego podniesienia łysogórskiego”, o których pisał w 1950 r. J. Czarnocki, nie identyfikuję z wielu powodów ze swoją elewacją Radomice — Gózd (VIII—VIII). Nie rozumiem więc, dlaczego H. Senkowiczowa po zakwestionowaniu istnienia dyslokacji suchedniowskiej pisze w swej pracy na str. 999: — „Rola dyslokacji suchedniowskiej, a raczej elewacji Radomice — Gózd nie jest tak wielka, jak widział to J. Czarnocki (1957)”.

Poglądy J. Czarnockiego (różniące się przecież od moich) w kwestii wieku i genezy założeń poprzecznych w Górach Świętokrzyskich nie były wcale identyczne z poglądami J. Samsonowicza. W 1929 r. J. Samsonowicz („Cechsztyń, trias i lias na północnym zboczu Łysogór”) podsumowując swoje badania nad triasem N i NE części Gór Świętokrzyskich podkreślał (str. 147): — „Dzisiejszy ... rozkład mas triasowych ... zaznaczający się na północnym zboczu Łysogór charakterystycznym łukiem, którego środek przypada na okolicę Wąchocka, datuje (się) dopiero od czasu ruchów młodokimeryjskich. Dyslokacje transwersalne, rozcinające lias i trias są wieku również młodokimeryjskiego; powstały one zapewne na skutek potomnego nierównomiernego dźwignia się elewacji transwersalnych, założonych podczas fałdowań starokimeryjskich”. Dodajmy dla wyjaśnienia, że potriasowe formy tektoniczne nie mogą rządzić rozkładem facji, które rozwijały się już w triasie.

W tym miejscu pragnę podobnie mocno jak w 1963 r. podkreślić ogromne zasługi J. Czarnockiego i J. Samsonowicza, którzy rejestrowali i prawidłowo rozumieli transwersalne zjawiska w obrębie Gór Świętokrzyskich. Jednakże badacze ci nie wyszli w swych pracach poza studium wstępne, a w regionie poza lokalną analizę zjawiska. Nie dali oni również syntetycznej dla całych Gór Świętokrzyskich charakterystyki problemu i nie podnieśli do rangi regionalnej reguły tektonicznej własnych uogólnień.

W swej pracy z 1963 r., sygnalizując przebieg elewacji również i w obrębie utworów w bezpośredniej, pokrywającej cokolwiek paleozoiczny osłonie permsko-mezozoicznej, dowodziłem między innymi (str. 580—581): „Tak jak założenia podłużne... tak i założenia poprzeczne... określają... morfologię den basenów sedymentacyjnych. Analizując wzajemny stosunek wysokości i nachylenia osi fałdów, zawartych między dwoma elewacjami oraz wielkość wyniesienia i przebieg tychże... form poprzecznych, możemy odtwarzać pierwotną względną morfologię stref międzyelewacyjnych kolejnych pięter strukturalnych...” — Nieco zaś dalej: — „Kaledońskie elewacje regionu kieleckiego i hercyńskie łysogórskiego, odnawiane i rozbudowywane w trakcie późniejszych faz tektonicznych, miały niewątpliwie wpływ na poprzeczny do rozciągłości struktur rozkład facji w basenach sedymentacyjnych młodszych okresów... Poprzeczne elewacyjne bariery w obrębie zbiorników sedymentacyjnych tłumaczyć nam mogą wiele lokalnych różnic litofacjalnych, rejestrowanych w osadach jednego wieku przy śledzeniu ich wzdłuż rozciągłości struktur w starszym i młodszym paleozoiku, a nawet i w permo-mezozoiku”.

Polemizując z H. Senkowiczową podkreślam z naciskiem, że niewątpliwie pierwsze kroki na drodze znajomości transwersalnych założeń w masywie świętokrzyskim

postawili J. Czarnocki i J. Samsonowicz, niżej podpisany postawił krok następny (i to nie ograniczający się jedynie do opracowania schematycznej mapy), a H. Senkowiczowa stawia kroki dalsze.

W żadnym wypadku powyższe uwagi nie zostały sformułowane w celu pomniejszenia dorobku naukowego H. Senkowiczowej. Pragnę tylko wykazać Czytelnikom nieodzowną potrzebę właściwego powoływania się przynajmniej na poglądy publikowane w szeroko dostępnej literaturze geologicznej. Bezpośrednie przytoczenie opinii prekursorów czy nawet inspiratorów naszych koncepcji w niczym nie uszczupla własnej satysfakcji z osiągniętego sukcesu naukowego, a wręcz przeciwnie czyni ten sukces pełniejszym, samą zaś koncepcję bardziej obiektywną i dojrzłą.

Zbigniew Kowalczewski

Kielce, dnia 20 marca 1967 r.

DO DYREKCJI INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO

Warszawa

ul. Rakowiecka 4

Dyrekcja Instytutu Geologicznego przekazała mi do wglądu artykuł Z. Kowalczewskiego pt. „Uwagi na marginesie pracy H. Senkowiczowej...” z prośbą o napisanie odpowiedzi na zawarte w nim zarzuty.

Ponieważ Autor „Uwag...” nie polemizuje z przedstawionymi przeze mnie tezami, godząc się tym samym z merytoryczną stroną mego artykułu, nie mogę nawiązać z Nim dyskusji dotyczącej problemów naukowych.

Uwagi dotyczące zbyt krótkiego powołania się na prace J. Czarnockiego i J. Samsonowicza uważam za bezpodstawne. Każdy autor omawia inne opracowania w takim stopniu, w jakim jest mu to potrzebne do przedstawienia własnego problemu. Prace, z których pochodzą cytaty przytoczone przez Z. Kowalczewskiego, są wymienione zarówno w tekście, jak również i w spisie literatury załączonym do mego artykułu (Kwart. Geol., t. 10, nr 4, 1966). Te same uwagi dotyczą również pracy Z. Kowalczewskiego pt. „Transwersalne założenia w budowie cokołu paleozoicznego antyklinorium świętokrzyskiego”.

Sprawa autorstwa poszczególnych elewacji transwersalnych w cokołe paleozoicznym jest moim zdaniem znacznie bardziej skomplikowana niż to przedstawia Z. Kowalczewski, który dzieli elewacje na „własne” oraz J. Czarnockiego i J. Samsonowicza. Z. Kowalczewski (1963) wydzielił strefy elewacyjne w myśl teorii postawionej przez J. Czarnockiego i J. Samsonowicza i na podstawie ich materiałów opisowych i kartograficznych. Z wymienionych przez Z. Kowalczewskiego elewacji J. Czarnocki i J. Samsonowicz nadali nazwy pięciu jednostkom, pozostałe zaś dość jednoznacznie wynikały z pozostawionych przez tych badaczy map geologicznych. Z. Kowalczewski więc, który pisząc swój artykuł o założeniach transwersalnych nie dysponował własnymi obserwacjami (patrz Kwart. Geol., t. 7, nr 4, str. 571, wiersz 7 od góry), rozbudował o część opisową wyniki uzyskane przez tych badaczy. I choć zdaniem Z. Kowalczewskiego badacze ci stawiali „pierwsze kroki na drodze znajo-

mości transwersalnych założeń”, to jednak wyników uzyskanych z tych wstępnych badań wystarczyło Autorowi „Uwag...” do napisania Jego artykułu.

W związku z tym co napisałam powyżej, uważam, że wkład „myśli tektonicznych” Z. Kowalczewskiego w „regionalną skarbnicę świętokrzyskiej myśli geologicznej” jest mniejszy niż On to przedstawia. To moje osobiste przekonanie nie przynosi już jednak Z. Kowalczewskiemu żadnej szkody, w zamieszczonym bowiem powyżej artykule przedstawił On wszystkim Czytelnikom „Kwartalnika Geologicznego” wartość Swego dzieła osobiście.

Hanna Senkowiczowa

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1967 r.